

Małgorzata Grzywacz

## Polsko-niemieckie miejsca pamięci i upamiętniania<sup>1</sup> oraz ich uobecnianie. Uwagi na marginesie pewnego projektu polsko-niemieckiego i jego dokumentacji<sup>2</sup>

W niedzielne południe 23 października 2011 roku studenci Kolegium Języków Obcych UAM oraz historii Uniwersytetu im. Carla Ossietzkiego w Oldenburgu (RFN) zapalili wspólnie znicze pamięci. O godzinie 12.00 byliśmy razem na terenie szpitala gnieźnieńskiej „Dziekanki”, aby symbolicznie odnieść się do bolesnej przeszłości. Potrafililiśmy także, po kilku latach wspólnej pracy, podejść do tego dnia ze szczególnym wycuciem wzajemnych relacji i wszystkiego, co nas połączyło – zarówno w historii, jak i naszej codzienności. Nie był to dla nas dzień łatwy. Od dwóch lat na terenie Wielkopolski obchodzi się dzień pamięci o *Warthegau* – Kraju Warty.

Kraj Warty, obejmujący w latach 1939–1945 rejon województw poznańskiego, pomorskiego oraz znaczną część Kujaw i ziemi łódzkiej, a także specyfika okupacji hitlerowskiej na tych terenach naszego kraju nie znajdują w polskich podręcznikach szkolnych szczególnego omówienia. Większość tego obszaru pamięci pozostawiono społecznościom lokalnym<sup>3</sup>, których słabo słyszalny głos tylko czasem przebija się do Warszawy.

Ów zaplanowany przez hitlerowską władzę i funkcjonujący przez lata okupacji kraj włączono do nazistowskiego państwa, ze wszystkimi skutkami tego włączenia. Do dziś jest to miejsce, które w znacznej mierze burzy utarte schematy myślenia o tamtych czasach. Gnieźnieński szpital psychiatryczny z pewnością także do takich miejsc należy. Grupa studentów z Niemiec i Polski porusza się powoli, przypatrując się poszczególnym budynkom. Niemcy nie mówią prawie nic, rozglądają się w milczeniu. Czasem słyhać tylko szmer komentarza i widać na twarzach zdumienie. Kompleks szpitalny wygląda jak wierna kopia kliniki dla nerwowo chorych w Oldenburgu. Zbudowano ją jeszcze w okresie zaboru pruskiego. Wiemy,

<sup>1</sup> W niniejszym tekście pragnę rozumieć niemieckie słowo *Erinnerungsort* jako miejsce pamięci i upamiętniania. Jest ono na tyle pojemne, że odnosi się także do elementów w kulturze mających charakter tak zwanych miejsc pamięci zbiorowej i zinstytucjonalizowanej. Dla tych ostatnich zarezerwowane jest niemieckie określenie *Gedenkstätte*, które oddaje także aspekt zbiorowej i strategicznie opracowanej formy i przykładowo rytuału, kogo, jak i co pamiętamy.

<sup>2</sup> Por. B. Pleitner (red.), *Polen. Eine Reise. Erinnerungs- und Begegnungsorte*, BIS-Verlag, Oldenburg 2011.

<sup>3</sup> Por. *Kraj Wzorcowy: Deportacje obywateli polskich i plany nazistów w Warthegau. Z Götzem Aly rozmawia Jacek Kubiak*, „Kronika Miasta Poznania” 2009 (2), *Okupacja I*, s. 191–202.

że nie jest to sytuacja, która pojawia się w naszych wzajemnych relacjach dość często. Idziemy, by wspomnieć ofiary eutanazji – akcji znanej pod kryptonimem T4<sup>4</sup>.

Na terenie całych Niemiec, potem okupowanej Europy, uśmiercano na masową skalę osoby niepełnosprawne fizycznie i intelektualnie. Czasem wystarczyło podejrzenie o ciężką depresję, aby nawet frontowi żołnierze Wehrmachtu znaleźli się za murami takiej placówki.

W Gnieźnie ginęli Polacy, Niemcy, robotnicy przymusowi z prawie całego kontynentu. Do dziś wokół Gniezna natrafia się na zbiorowe mogiły. Stopniowo, powoli odkrywamy prawdę o tamtych czasach.

Idziemy razem, powoli słysząc także słowa komentacza z perspektywy wspólnej, blisko dwuletniej współpracy. Tuż przy tablicy pamiątkowej czekają na nas gnieźnieńskie media. Dziennikarze chcą porozmawiać i zapytać – jak to się dzieje, że nasze wzajemne relacje są bardzo intensywne i bliskie. Nie boimy się tematów trudnych – „mnemotopika” spotkania działa, rzecz by można, w obie strony.

## 1. Przygotowania do realizacji projektu

„Większość współczesnych Niemców funkcjonuje w międzypokoleniowych związkach z Niemcami z okresu nazistowskiego, które silnie oddziałują na ich życie”<sup>5</sup>.

Niemiecki dyskurs o pamięci<sup>6</sup>, niezależnie od swej intelektualnej proveniencji i obranego przedmiotu badań, prawie zawsze dotyka doświadczenia nazizmu. Stało się ono płaszczyzną odniesień zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych, których mechanizmy szeroko opisano w literaturze przedmiotu<sup>7</sup>.

Różnice w pamięci zbiorowej i kulturowej blokują w znacznej mierze spotkanie z Innym, czasem je uniemożliwiają. Do różnic tych należą z pewnością relacje pomiędzy Polakami i Niemcami. Obie nacje nadal nie darzą się zbyt dużą sympatią, choć obraz przeciętnego obywatela naszego kraju zmienia się zdecydowanie bardziej w Niemczech niż wizerunek Niemców w Polsce.

<sup>4</sup> W niniejszym tekście nie zajmujemy się eksplikacją elementów dziejów Polski i Niemiec. Czynimy to tylko tam, gdzie niezbędne. Pod tym kryptonimem kryła się akcja planowego wymordowania około 120 tys. chorych psychicznie i niepełnosprawnych na terenach Rzeszy i podbitych terytoriów. Przeprowadzono ją systematycznie od kwietnia 1940 roku, choć rozkaz Hitlera, wydany w październiku 1939 roku, antydatowano na 1 września 1939 roku. Rozsiane po całej Rzeszy zakłady „medyczne” przejęły funkcję fabryk śmierci – mordowano w nich przy użyciu zastrzyków, trujących gazów. Były to często spokojne, wręcz niepozorne miejsca, kojarzone z medycyną (szpitale, domy opieki) lub też rezydencje magnackie. Por. T. Matzek, *Zamek śmierci. Hartheim – Eutanazja w III Rzeszy*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2004.

<sup>5</sup> Por. J. Rüsen, *Historisierung des Nationalsozialismus*, w: *idem, Zerbrechende Zeit*, Böhlau Verlag Köln, Weimar, Wien 2001, s. 12.

<sup>6</sup> Por. *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Universitas, Kraków 2009.

<sup>7</sup> *Ibidem*, wprowadzenie redaktorki tomu, s. 7–38.

We wzajemnych związkach między naszymi krajami podejście badawcze opracowane przez Hagena Schulzego i Étienne'a François<sup>8</sup> cieszy się największą popularnością. Miejsca przypominania i upamiętniania (*Erinnerungsorte*) odnoszą się, podobnie jak ich francuski, potem francusko-niemiecki pierwowzór, przede wszystkim do konkretnych, wręcz topograficznie określonych terytoriów naszej przestrzeni, dających się ukonkretnić poprzez możliwość rekonstrukcji historycznej, i w znacznej mierze funkcjonują w dyskursie pamięci (przynajmniej u jednej ze stron, jako „topograficzny” zapis). Konkretna, dająca się doświadczyć realność przestrzeni i jej obecność<sup>9</sup> oddziałują zdecydowanie intensywniej niż upamiętnianie zasobów symbolicznych kultury<sup>10</sup> (osób, zjawisk, tekstów).

Pamięć relacji sąsiedzkich pomiędzy Polakami czy Niemcami a innymi narodami naszego kontynentu ma prawie zawsze charakter pamięci zamieszkaney (Aleida Assmann)<sup>11</sup>, nigdy zaś tylko historii. Do najważniejszych jej cech należą: powiązanie z właścicielem, selektywność, przerzucanie pomostu pomiędzy przeszłością a przyszłością. Pamięć ma charakter pasa transmisyjnego dla wartości, ugruntowując profil działania jednostki i zbiorowości.

Bogaty bagaż doświadczeń polsko-niemieckiej wymiany młodzieży, sięgający ponad dwudziestu lat, wskazuje, że do najczęściej napotykanych trudności w tej dziedzinie należą tak zwane *trudne tematy*<sup>12</sup>. Dominuje w nich przede wszystkim pamięć oraz historia w jej wymiarze zbiorowym. Duży problem stanowi także komunikacja: o wzajemnych relacjach trudno jest mówić, jeśli nieustannie musimy porozumiewać się przez tłumacza. Sytuacją najbardziej w tych warunkach komfortową wydaje się spotkanie Polaków i Niemców mających w przyszłości pełnić funkcje ekspertów i koordynatorów różnorodnych projektów z tego zakresu.

Rzeczywiście jest tak, że powinna tu dominować sfera edukacji. Nauczyciele i studenci kierunków nauczycielskich to grupa docelowa, z którą można wdrożyć opracowany przez

<sup>8</sup> É. François, H. Schulze (red.), *Deutsche Erinnerungsorte* (całość obejmuje trzy tomy, choć najbardziej popularne wydanie, München 2006, jest jednotomowym skrótem całości).

<sup>9</sup> Por. *Pojęcie Heimat vs. mała ojczyzna i ich znaczenie w kulturze niemieckiej i polskiej*. Opracowania najważniejszych zjawisk zawiera m.in. publikacja 84. tomu Biblioteki Więzi, *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć*, opr. E. Kobylińska, A. Lawaty, Wydawnictwo Więzi, Warszawa 1996.

<sup>10</sup> Pragnę tu odnieść się na przykład do projektu *Stadion*, jaki jest realizowany w Poznaniu. Wiąże się z nim stopniowy powrót do zbiorowej świadomości mieszkańców Poznania faktu, że na tak zwanym stadionie miejskim, w samym centrum miasta, istniał w czasie drugiej wojny światowej obóz koncentracyjny, w którym w latach 1941–1943 naziści osadzili około 1000 więźniów, przeważnie deportowanych Żydów, przywiezionych do stolicy Wielkopolski z mniejszych miejscowości. Badania przeprowadzone przez studentów etnologii i antropologii kulturowej UAM wskazały, jak skomplikowane jest połączenie obecnej rzeczywistości z treściami „odpominanymi”, zapośredniczonymi nie tylko przez tak zwane bezpośrednie doświadczenie codzienności zakorzenionych tu od pokoleń mieszkańców i przybyszów z innych regionów, lecz także przez politykę historyczną na przykład miasta Poznania. Całość problematyki naświetlają autorzy badań, M. Smykowski, M. Wosińska w publikacji *Projekt Stadion. Przywracanie pamięci*, „Miasteczko Poznań, Żydowskie Pismo o Małych Ojczyznach” 2012, nr 10, s. 21–25.

<sup>11</sup> A. Assmann, *Formy i przemiany pamięci kulturowej*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa...*, op. cit., s. 127.

<sup>12</sup> Por. regularne seminaria organizowane z tego zakresu, m.in. przez panią Annę Malinowski z firmy Dialog w Jarocinie.

obie strony projekt akademicki, ujmujący zarówno teorię, jak i praktykę takiego podejścia do miejsc pamięci.

*Erinnerungsort* – to miejsce które przypomina; ewokuje proces przypominania, niepokoi, umożliwia także stawianie pytań. Jego najmniejszą wersją, w skali mikro, jest *Stolperstein*, kamień, o który się potykamy. W Niemczech jest ich bardzo wiele. Wbudowane w trotuar, każą się nam nagle zatrzymać i pomyśleć. Kamień, o który się potykamy, abyśmy sobie mogli przypomnieć na przykład osobę, miejsce, wydarzenie<sup>13</sup>.

Warunki dla realizacji takiego projektu nastąpiły, gdy przed kilku laty dr Berit Pleitner, muzeolog i dydaktyk historii, znawczyni stosunków polsko-niemieckich, przyjechała po raz pierwszy ze studentami do Poznania. Znalazłyśmy szybko płaszczyznę porozumienia i od tego czasu razem z kolejnymi rocznikami studentów przybliżałyśmy się do różnorodnej tematyki, jaką można podejmować, gdy odkrywamy wspólne „miejsca pamięci i upamiętniania”. Pierwszy projekt odnosił się tylko do Wielkopolski, potem wiosną 2010 roku rozszerzyłyśmy naszą aktywność seminaryjną i projektową, udając się do Warszawy i Gdańska.

Studenci ze strony niemieckiej to przede wszystkim historycy, przyszli nauczyciele historii i przedmiotów kulturoznawczych, studenci polscy to przyszli nauczyciele języka niemieckiego, angielskiego lub francuskiego. Obie grupy tworzyła młodzież akademicka ucząca się w ramach studiów pierwszego stopnia. Przygotowania do seminarium zawsze trwały jeden semestr (zimowy), wizyta, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, odbywała się najczęściej w przerwie semestralnej (dla Niemców marzec, dla Polaków – wrzesień).

Pierwsze seminarium w 2009 roku odbyło się głównie w Wielkopolsce i pokazało, że pragniemy osiągnąć zbyt dużo. Zarówno grupa polska, jak i nasi partnerzy byli przekonani, że uda się nam zgłębić, przedyskutować i opracować (w formie materiałów dydaktycznych dla nauczycieli) nasze „miejsca” od Gniezna (Bolesław Chrobry i Otton III), poprzez historię ruchu reformacyjnego (protestantyzm w Wielkopolsce – z historią Leszna i Wschowy), rozbiory (włącznie z obecnością wojsk pruskich i rosyjskich w Poznaniu w okresie wojny siedmioletniej), po historię zaboru pruskiego i germanizację. Kilka miesięcy przygotowań obu stron, łącznie z intensywną nauką języka polskiego przez naszych gości, spowodowało, że brakło nam czasu na najważniejsze: długą i intensywną rozmowę na tematy, które poruszaliśmy. Ewaluacja seminarium dowiodła, że studenci, mając w sobie silny potencjał krytyki, zauważyli, że jeśli będziemy robić następne spotkania, to zajmiemy się tak zwanymi kategoriami wiodącymi (*Leitkategorien*), które druga strona uważa u swojego partnera za istotne. Niemcy odkryli, że taką kategorią dla Polaków jest na przykład wolność, opór, solidarność. Następne seminaria miały charakter spotkań w miejscach pamięci (kamieniach), które stanowiły *wyzwanie dla obu stron*, a nie tylko dla jednej.

<sup>13</sup> Koncepcja *Stolpersteine* i jej opis, por: A. Vogt, *Ehrendes Gedenken gegen das Vergessen*, „Berlinische Monatsschrift” 2000, 9(1), s. 20–23 oraz rezultaty projektu realizowanego przez Uniwersytet Humboldtów w Berlinie: <http://www.hu-berlin/ueberblick/geschichte/stolpersteine> (data dostępu: 15.10.2012).



## 2. Kategoria wiodąca a miejsce pamięci – na przykładzie seminarium w marcu 2010 roku

Seminarium z 2010 roku, które dokumentuje publikacja (por. przypis 1), poświęcono kwestiom wolności, solidarności i oporu. Przestrzeń spotkania obejmowała (według chronologii wydarzeń i projektu): Gdańsk, Poznań i Warszawę. Analizowaliśmy kategorie wiodące tych obszarów, odnosząc się do:

- losów miejsca w XX wieku;
- obecności Polaków, Niemców, mniejszości narodowych na tych terenach;
- wzajemnych relacji tych grup do siebie;
- losu tych grup w okresie drugiej wojny światowej;
- losu tych grup po drugiej wojnie światowej (deportacje, przesiedlenia, nowi mieszkańcy);
- miejsca i jego roli w Polsce okresu PRL-u;
- manifestacji pamięci zbiorowej w przestrzeni miasta (pomniki);
- koncepcji przypominania i pamięci zbiorowej w polityce historycznej (muzea, miejsca pamięci instytucjonalizowanej);
- archiwizacji i nośników pamięci (szlaki turystyczne);
- kontaktu z żywą historią (świadkowie czasu).

Każdy z wybranych regionów Polski ukazywał w takim oglądzie swoje historyczne potencjały.

Studenci pracowali w grupach mieszanych, przy czym starałyśmy się zachować parytet, tak aby Niemcy i Polacy czuli się ze sobą dobrze. Dynamikę grupy ocenialiśmy także ze względu na wybierany przez studentów temat badawczy (np. Wolne Miasto Gdańsk, Obrona Westerplatte i jej wymiar symboliczny, Niemcy w Gdańsku po 1980 roku. Pomoc RFN dla nowo tworzących się związków zawodowych, Polacy i Żydzi w Wolnym Mieście Gdańsku<sup>14</sup>).

Praca seminaryjna zaowocowała intensywnością kontaktów oraz czasem potrzebnym do przedyskutowania najważniejszych kwestii: czy i jak przypominamy sobie, jak pracują (czy w ogóle pracują nad danym zjawiskiem) nasze społeczeństwa? Wspominamy to samo, lecz nie tak samo<sup>15</sup>.

Nauczyliśmy się bardzo wiele o sobie samych, naszym kraju, relacjach z innymi. Staraliśmy się zawsze gościć w miejscach nietypowych bądź ważnych ze względu na zbiorową pamięć obu narodów – Niemców i Polaków. Dlatego też bywaliśmy chętnie w środowiskach żydowskich. Naszym seminarium patronowało zawsze stowarzyszenie Miasteczko Poznań<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Środki finansowe uzyskaliśmy przede wszystkim z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Podobny układ miało seminarium w październiku 2010 roku w Niemczech (realizacja tych samych kategorii wiodących dla północno-zachodnich Niemiec, czyli Oldenburga i Bremy).

<sup>15</sup> Por. ostatni rozdział książki dokumentującej seminarium (przypis 1), s. 262–208.

<sup>16</sup> <http://www.sztetlpoznan.pl> (data dostępu: 12.09.12).

W gościnnych progach „Składu książek” studenci pragnęli zaprezentować rezultaty swojej długiej podróży do Polski. I tak powstała książka dokumentująca nasze zainteresowania, zatytułowana *Podróż do Polski. Polsko-niemieckie miejsca pamięci*. W październiku 2011 roku, piątkowym popołudniem spotkaliśmy się na wieczorze literackim, podczas którego chcieliśmy przedstawić i przedyskutować niektóre rozdziały publikacji. Miasteczko okazało się dobrym miejscem, aby w szerszym gronie (także z udziałem studentów historii UAM) spojrzeć na własną pracę.

Kolejne dni przyniosły wiele doświadczeń, które pozwoliły nam przygotować się do dnia pamięci o Warthegau. Byliśmy w poznańskich rozgłośniach radiowych, w telewizji. Studenci z Niemiec i Polski potrafili, wzajemnie się uzupełniając, sprostać stawianym im pytaniom. Różnili się między sobą, ale istotnie wypracowali w grupie 25 osób głęboką świadomość pamięci „zamieszkałej” (A. Assmann), takiej, która potrafi stworzyć przestrzeń dla istotnych obu stron wartości, pomimo istniejących pomiędzy nimi różnic.

Warto jednak odnotować, że refleksja nad kategorią *pamięci* – *Gedächtnis* czy *memory* – zalewająca naszą współczesną humanistykę od blisko już dwóch dziesięcioleci, przyczyniła się w znacznej mierze także do zmian w uprawianiu historii jako dyscypliny zajmującej się przeszłością, szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej<sup>17</sup>. Tym bardziej warto sięgać do zasobów pamięci, tak by dojrzałe móc skonfrontować ją z wiedzą historyczną<sup>18</sup>.

---

## Marta Grzywacz

### The article “Polish-German places of remembrance and commemoration made manifest”.

These notes, made in the margin of a certain Polish-German project and its documentation, show from practical side the areas of historical remembrance that is present in the awareness of Polish and German university students. The concept of “recollection and reminiscence places” related to specific sites and events in history of Great Poland is provided with a commentary based mainly on so-called “participatory cognition”.

---

### Key words:

international projects, Germany, Poland, remembrance areas

---

<sup>17</sup> Por. wstęp do książki: M. Blaive, Ch. Gerbel, Th. Lindenberger, *Clashes in European Memory. The Case of Communist Repression and the Holocaust*, Studienverlag, Innsbruck 2011, s. 7–23.

<sup>18</sup> Publikacja podsumowująca projekt (przypis 1) stanowi próbę takiego podejścia.